Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreźna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreźna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
W Kijowie	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane” wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Środki przeciwko sztucznemu podnoszeniu ceny cukru.

—o:o—

I.

Projekt nowego prawa, wniesiony do rady ministrów, z bajeczną szybkością przeszedł do Dumy, która uchwaliła przekazać go komisyi finansowej, ta ostatnia porobiła w nim pewne zmiany, ogromnie obostrzające samo prawo, wreszcie w dniu 9 kwietnia projekt, przerobiony w komisyi, wszedł pod obrady Dumy.

Treść projektu prawa jest następująca:

1. W razie podniesienia się cen cukru na rynkach w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Kijowie, Warszawie i Charkowie o 20 kop. lub więcej na pudzie powyżej cen kresowych, ustanowionych przez radę ministrów na zasadzie uwagi 3 do art. 964 ust. o pob. akc. wyd. r. 1906, pozwala się radzie ministrów na przedstawienie ministra skarbu:

1) wstrzymać czasowo zwrot akcyzy od cukru wywożonego zagranicę, co zaś do cukru będącego w nadmiarze—wstrzymywać zarówno zwrot akcyzy, jak i opłatę dodatkową.

2) Zniżać cło na cukier zagraniczny z takiem wyrachowaniem, aby cena cukru dowiezionego z zagranicy nie przewyższała ceny normalnej, ustanowionej przez radę ministrów na przedstawienie ministra skarbu.

Wskazane w § 1 środki wchodzą w życie w tydzień po ogłoszeniu ich w „Prawit. Wiestniku“.

Prawo niniejsze obowiązywać ma do dn. 1 września 1912 r.

W Dumie Państwowej obrony tego projektu podjął się wiceminister skarbu, r. st. J. Nowicki. Wychodzi on z tego założenia, że już od lutego r. b. ceny cukru przekroczyły kresową cenę ministeryalną, co, zdaniem jego, nie da się niczem innem objaśnić, tylko spekulacyą, szczególniej wobec faktu, że trzy kolejne emisye cukru nie zdążyły obniżyć tej ceny. Zwróćmy się do statystyki: wskazuje ona, że coroczny wzrost konsumcyi cukru wynosi 2 i pół mil. pudów, a więc na potrzeby rynku w okresie bieżącym wypadnie 65 i pół mil. pudów. Nasuwa się pytanie, ile mamy cukru w kraju dla zadowolenia rynku. Z danych statystycznych okazuje się, że cukru, który może zadowolić rynek wewnętrzny, było ogółem 71 mil. pudów, czyli o 5 mil. więcej od przypuszczalnego spożycia w okresie bieżącym. Jeżeli do tego dodać jeszcze 3.5 mil pudów, jakie obecnie są zaliczone do zapasu nietykalnego, to ilość cukru, jaką rynek dysponować może ponad istotne zapotrzebowanie, wynosi 8 mil. pudów. Wobec tego nie można objaśnić zjawiska zwyżki cen inaczej, jak spekulacyą.

Mówca widzi w tem wpływ spekulacyi londyńskiej, gdyż cena cukru w Londynie wzrosła obecnie z 2 rb. 21 kop. do 2 rb. 65 kop. za pud na naszą miarę. To dałoby jakoby pochop i naszej spekulacyi do podwyższenia cukru.

Wystarczy teraz wykupić cały zapas 8 mil. pudów i sprzedać zagranicą, co wobec wysokich cen na rynku londyńskim i zwrocie cła żadnego prawie ryzyka nie przedstawia i potem będzie można wyciągać cenę dowolnie wysoko; chcąc z tem walczyć, rząd wnosi obecny projekt pod obrady.

Z pomiędzy mówców wystąpił przeciw projektowi hr. Bobrinskij, inni mówcy natomiast za projektem w jego najostrzejszej formie, to jest, ze zmienną stawką celną i ta opinia zwyciężyła. Projekt został przyjęty znaczną większością głosów.

II.

W Radzie Państwa był on na porządku dziennym w dniu 25 kwietnia: obronę projektu wnosił sam minister skarbu, przeciw niemu jednak wystąpiła opozycya w osobie p.p. Awdakowa, Bałaszowa, hr. Bobrinskiego. Krestownikowa i Rotwanda, która, aczkolwiek zwycięstwa nie odniosła, to jednak walczyła tak silnymi argumentami i tak wymownie zaznaczyła stanowisko przemysłowców w tej sprawie, że sądzę najlepiej się wywiążę z zadania swego wobec czytelników, jeżeli zamiast przytaczać swoje osobiste zdanie, przytoczę zarzuty, jakie stawiali projektowi ministeryalnemu uprawnieni do tego przedstawiciele przemysłu, zasiadający w Radzie Państwa.

Punktem wyjścia p. ministra skarbu było twierdzenie, że podwyżka ceny cukru jest dziełem spekulacyi, i że moralnym obowiązkiem ministra skarbu jest bronić spożywcę przeciw wszelkiej zwyżce powyżej kresowej ceny ministeryalnej. aktem takiej właśnie obrony uciśnionego spożywcy jest prawo niniejsze.

P. Krestownikow przedewszystkiem uderza na redakcyę, w jakiej projekt wyszedł z Dumy, że p. minister ma prawo obniżyć cło do rb. 1,75, a nawet poniżej tej granicy tak, aby mógł sprzedawać cukier w każdym punkcie państwa po cenach normalnych, t. j. po rb. 4 kop. 20 w Kijowie; po rb. 4 kop. 80 w Petersburgu i t. d. Otóż mówca przypomina, że w ważnej chwili, kiedy zawarto konwencyę brukselską, Rosya nie przystąpiła z tego powodu, że żądano od niej obniżki cła, a mianowicie—w myśl uchwał konwencyi cło od cukru nie może być wyższe od 6 fr. od 100 kg., lub 37 kop. od puda ponad akcyzę, czyli na naszą miarę ponad 2 rb. 12 kop., przy akcyzie rb. 1 kop. 75 od puda. Teraz rozpatrzmy sprawę bliżej: wobec tego że koszt własny cukru niemieckiego wynosi 1 rb. 25 kop., przewóz z Magdeburga do Petersburga wodą 15 kop., koszty handlowe 5 kop., cło 2 rb. 12 kop., to Niemcy m głyby sprzedawać swój cukier w Petersburgu z pewnym zyskiem po 3 rb. 65 kop. za pud. Zbytecznem chyba byłoby dodawać, że byłoby to zagładą przemysłu cukrowniczego w państwie.

Opierając się na urzędowych danych, mówca konstatuje, że w dniu 1 września zapasy cukru w państwie wyniosą 8 mil. pudów i jest to ilość minimalna, gdyż nowy cukier pojawia się na rynku dopiero w październiku, t. j. że zapas ten zaledwie starczy, aby do nowego cukru doczekać.

Jest to chwila, w której normalnie rozpadają się wszelkie trusty, syndykaty—są one zupełnie zbyteczne, gdyż brak materyału, któryby wypadało rozkładać, cała ilość wyrobiona idzie wprost na rynek.

Przemysł cukrowniczy doszedł do tego punktu, przy którym wszelkie unormowanie traci racyę bytu. I tu tkwi przyczyna istotna, a bynajmniej nie w spekulacyi, jak tego dowodzi p. minister.

„Twierdzę z całą stanowczością—mówił p. Krestownikow—że spekulacya na cukier była, jest i będzie wiecznie, lecz grała ona zawsze rolę podrzędną, tak też jest obecnie“.

„Jako przedstawiciel moskiewskiego komitetu giełdowego, gdzie dokonywa się dużych obrotów cukru i gdzie jesteśmy dobrze powiadomieni, co się dzieje w Kijowie, twierdzę, że spekulacya jest taka, jak i w roku zeszłym, a więc odegrywa rolę drugorzędną. Dane ministerstwa skarbu zawiera ją cenne pod tym względem wskazówki: od roku 1908 najniższa cena 3 rb. 90 kop. podniosła się do 4 rb. 38 kop., a więc o 48 kop lub o 12%, dnia 23 maja 1909 r. wynosiła 4 rb 25 kop., obecnie wynosi 4 rb. 38 kop., czyli wzrosła o 12 kop. lub 3%. Zdaje się, że niema się czego obawiać i tłomaczyć to trzeba nie spekulacyą, lecz obecnym stanem rzeczy“.

Zdaje się, że w tem wszystkiem tkwi nieporozumienie. Ministerstwo w ciągu wielu lat przywykło kierować rynkiem, jest ono przekonane, że przez emisyę cukru może ono nie tylko obniżyć ceny, lecz zgnębić sam przemysł; w roku obecnym, nie obliczywszy się należycie ze stanem rzeczy, zaczęło ono wystrzeliwać nabój za nabojem, a jednak nie zrobiło to wrażenia, cena nie spadła i, po wystrzeleniu ostatniego naboju, ministerstwo samo zastanowiło się nad tą sprawą. Jest to geneza projektu nowego prawa, które ma odnowić urok ministerstwa skarbu, a zamiast tego zadaje cios może śmiertelny samemu przemysłowi.

Czegoż żąda ministerstwo? Oto nie mniej, nie więcej, jak zniesienia wszystkich tych norm, któremi samo kierować się powinno. Żąda ono zniżenia cła do 1 rb. 75 kop., zapominając, że cło 2 rb. 12 kop. byłoby zabójczem dla Rosyi. Obecnie przeskakuje ono i tę granicę—poco granica? Niech będzie granicą cena o 20 kop. wyższa od ceny ustanowionej przez radę ministrów, a jaką cenę ona ustanowi, tego nikt nie wie.

Wierzę, że póki na czele ministerstwa stoi p. Kokowcew, nigdy nie będzie ustanowiona taka cena, którąby zniszczyła sam przemysł, ale jeżeli ustanawia się prawo, to niema się na widoku tej lub innej osobistości, lecz ustawę, która musi być przez wszystkich jednakowo rozumianą; prawo nie może być takiem, aby minister mógł naznaczać ceny, jakie mu się podoba, a w razie przekroczenia go o 20 kop., aby minister miał prawo stosowania środków karnych. Prawo to stawia przemysł w okropnem położeniu.

Znosząc za jednym zamachem wszystkie normy ustanowione przez prawo i pozostawiając wszystko uznaniu ministra, lub rady ministrów, panowie—strzelając do spekulantów, trafiacie w sam przemysł cukrowniczy!

Któż potem zechce zaryzykować kapitał, włożyć pracę w interes, w którym wszystko zależy od czyjegoś widzimisię. Tego rodzaju prawo da się odczuć bynajmniej nie tylko w cukrownictwie, lecz prawdopodobnie odezwie się to i w innych gałęziach przemysłu, gdyż trudno będzie teraz ściągnąć np. kapitały zagraniczne do kraju, gdzie tak bezceremonialnie obchodzą się z przemysłem.

Może dojść do takiej paniki, że liczyć się wypadnie nie z rozwojem, lecz z redukcyą przemysłu. W tych warunkach wniesiono do Dumy projekt, oświetlający fałszywie spekulacyą to, co jest naturalnym wynikiem istniejących obecnie stosunków. Duma, naogół mówiąc, jest pod względem ekonomicznym bardzo słabo reprezentowana. Wyrazy: spekulacya, trust, syndykat — tak ją przeraziły, że postanowiła nawet dalej pójść, niż zamierzał minister.

Dlaczegoż pozostawić 1 rb. 75 cła na cukier zagraniczny; niech tyle płaci cukier rosyjski, a zagraniczny może wejść bez cła lub pod cłem zniżonem.

Położenie jest tego rodzaju: w Rosyi brak cukru, lecz brak go również zagranicą; co robić należy w tych warunkach? Chyba odpowiedź łatwa—poprzeć przemysł, żeby mógł więcej cukru produkować, aby nie 18 mil. pudów wywoził zagranicę rocznie, lecz dwa lub trzy razy więcej. Zagranica jest w położeniu trudniejszem, bo ma ograniczoną bardzo przestrzeń zdatną pod uprawę buraków, w Rosyi ziemi zdatnej znajdzie się dosyć—należałoby chyba z tego skorzystać, Że ceny pójdą trochę w górę—to nic nie szkodzi... będzie to podnietą dla kapitalistów, aby lokować kapitały w cukrowniach.

Co się tyczy spekulacyi—mówca twierdzi, że jeżeli projekt ten przejdzie, to nie zmniejszy spekulacyi, lecz przeciwnie—lepiej ją rozwinie: już obecnie spekulanci wobec pogłosek o tem prawie rozwinęli gorączkową działalność.

Spekulanci operują właściwie nie cukrem, lecz kontraktami na dostawę: wyczekują terminu dostawy, i wtedy zakupują potrzebną ilość cukru, lub też wyrównywują różnicę.

Spekulanci sprzedali cukier i oczekują obniżki cen, które tymczasem idą w górą. W ich interesie leży przeprowadzenie tego prawa, które wyciągnie ich z biedy, w jaką wpadli.

Oni bombardują ministra telegramami, lecz również i członków Rady Państwa.

W razie otwarcia granicy celnej przez obniżenie cła — spekulacya rozwinie się na bardzo szeroką skalę, gdyż wtedy mogą znaleść interes w dostawie cukru do Rosyi nietylko europejscy spekulanci, lecz i amerykańscy.

Członek Rady Państwa p. St. Rotwand w ten sposób tłomaczy podwyższenie cen, które p. minister przypisuje spekulacyi: według obliczeń na dzień 1 września 1910 będzie jeszcze 8 mil pudów kryształu. Corocznie pozostawały znacznie większe zapasy cukru, które jako tak zwany wolny zapas w dniu 1 września przechodziły do kategoryi wolnego cukru. To też w tym dniu rafinerye nabywały cały ten zapas, tak aby mieć warsztat zapełniony do połowy października, kiedy będzie nowy cukier do dyspozycyi.

Tymczasem w roku bieżącym rafinerye nie mogły liczyć na zakup cukru po 1-ym września, dla tego też, jak tylko pojawiła się nowa emisya na rynku, rafinerye natychmiast ją skupywały.

W pierwszej chwili trudno było się zoryentować, dlaczego—pomimo to, że taka ilość cukru jest na rynku, jednak cena nie spada.

Według obliczeń przytoczonych przez czł. R. P. hr. Bobryńskiego, rafinerye kupowały corocznie 40—42 mil. pudów kryształu, w tym roku zaś zakupiły 48 — 50 milionów, aby mieć zapas na wrzesień i październik, gdyż na wolny zapas w roku tym liczyć nie mogły. O ile można było się zoryentować, całkowitą ilość nabyły rafinerye, nie licząc się wcale z tem, że przepłacają 15 kop. na pudzie. Oto wyjaśnienie, dlaczego cena kryształu utrzymuje się na wysokości, w niczem nie naruszając ceny rafinady, która stale wynosi 5 rb. 15 k. w Kijowie, i która stanowi właściwy przedmiot spożycia szerokich warstw ludności.

Doświadczenie wykazuje, że może tu jest jaka niedokładność w prawodawstwie cukrowem, być może możnaby tak sformułować samo prawo, lub też tak je wypełnić, żeby mieć pod kontrolą nie tylko cenę kryształu, lecz również rafinady, jako tego produktu, który stanowi właściwy przedmiot żywności ubogiej ludności, i jak sądzi mówca, wtedy nie byłoby nawet obecnego projektu prawa, gdyż wtedyby się okazało, że żadnej zwyżki ceny właściwego artykułu żywności niema obecnie. Mówi się wciąż o spekulacyi, a dotąd niewiadomo, kto właściwie spekulował, lecz wiadomo napewno, że całą prawie wolną ilość cukru nabyły rafinerye. Lecz z drugiej strony wiadomo, że wszystkie obroty cukrem dokonywują się za pośrednictwem banków. Ministerstwo skarbu ma bardzo łatwą kontrolę nad operacyami banków, banki nie mają prawa spekulować, a więc, aby te banki trzymać w ręku, ministerstwo nie potrzebowało żadnego specyalnego prawa.

Pod względem formalnym, ministerstwo jest w swem prawie, gdyż prawo o unormowaniu bez kwestyi nakłada nań obowiązek patrzeć, aby ceny nie przekroczyły pewnego *maximum*. Otóż doszliśmy do takiego stanu rzeczy, że ministerstwo boi się, czy będzie nadal w stanie utrzymać ceny w określonych granicach i dlatego podało cały ten projekt. Zdaje się jednak, że ciała prawodawcze winny patrzeć na ten projekt nie z punktu widzenia czysto formalnego, lecz powinny sięgnąć do głębi, mając przedewszystkiem na widoku tę rolę, jaką odgrywa cukrownictwo w naszych warunkach. Należy zadać sobie pytanie, co trzeba robić żeby przemysł nasz zdążył za spożyciem, żeby nagromadził pewien nadmiar na wypadek nieurodzaju, wreszcie, aby zawsze można było wysłać pewną ilość za granice państwa, co stanowczo uznane zostało za pożyteczne zarówno dla rolnika, jak i dla cukrownika, jak i dla bilansu handlowego całego państwa rosyjskiego. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na rzecz, to wówczas przekonamy się, że kwestya unormowania cen wewnętrznych i sprawa wpuszczenia cukru zagranicznego w granice państwa ze szkodą przemysłu własnego — to dwie rzeczy różne i że druga z tych spraw jest nierównie ważniejsza od pierwszej.

To też propozycya ministra skarbu, aby obniżyć cło do rozmiarów akcyzy — może poszła dalej w interesie spożywcy, niż na to interes państwa pozwalał. Ale Duma poprawką swoją, która powiada, że cło winno być tak dalece zniżone, aby można było sprzedawać cukier zagraniczny po cenach normalnych dla danej miejscowości, zrobiła projekt w najwyższym stopniu niebezpiecznym, gdyż wtedy wysokość cła staje się zmienną. Przez to otwiera się nieograniczone pole dla spekulacyi.

Reasumując wszystko widzimy, że przemysł cukrowniczy przechodził przed paru laty ciężką chorobę hyperprodukcyi, którą przechodzi obecnie prawie każda gałęź przemysłu; po niej przyszła naturalna rekonwalescencya wskutek zmiany warunków handlowych; pozostawiony sam sobie, przemysł cukrowniczy byłby skorzystał z warunków rozwoju i rozwinął się pokaźnie, gdyż nie brak mu w państwie warunków naturalnych, jak ziemi zdatnej pod uprawę buraków, maszyn cukrowniczych, które może trochę gorsze od zagranicznych, niemniej celowi swemu odpowiadają, wreszcie sił technicznych, należycie wyrobionych, nakoniec robotnika wiejskiego, dla którego zarobek w cukrowni zawsze jest pożądany. Niestety, taką chwilę zmarnowano, i w tem mieści się najgorsza strona obecnego prawa.

S. Plewinski.

Niemcy w gub. lubelskiej.

—c—

Dzięki zainteresowaniu się ogółu i sfer rządzących nabytkami niemieckimi na zachodnich kresach państwa, dokonano w ostatnich czasach szczegółowego spisu tych nabytków.

Ze spisu tego okazuje się, że w gubernii lubelskiej w pow. puławskim nabyli niemcy 149 morgów, w tomaszowskim 612 morgów 147 prętów, w hrubieszowskim 1187 morgów 40 prętów, w lubelskim 8,470 morgów 16 prętów, w lubartowskim 9,184 morgów 58 prętów, w chełmskim 59,750 morgów 261 prętów.

W ręku niemieckiem znajduje się obecnie $^{1}/_{11}$ całego obszaru prywatnej własności ziemskiej w gubernii, a z tych zaledwie niewielka cząstka jest w terminowej dzierżawie.

Postęp ten nabytków datuje się dopiero od ostatnich dziesięcioleci. Najwięcej rozwinęła się kolonizacya niemiecka w części północno-wschodniej gubernii, mianowicie: w powiecie chełmskim 40.148 morgów i w gm. sąsiednich mu. Reszta rozrzucona jest drobniejszemi grupami, z których jedna od strony południowej Lublina, druga od północnej ku Wieprzowi i nad jego brzegami.

Jak widać z tego wykazu gub. lubelskiej zagraża zalew niemiecki.

Centralne Towarzystwo Rolnicze.

W piątek 28 maja wieczorem odbyło się w Warszawie zebranie centr. Tow. rolniczego pod przewodnictwem Seweryna ks. Czetwertyńskiego, który zebranym licznie członkom przedstawił działalność Tow. w ubiegłym roku 1909.

Ubiegły rok sprawozdawczy był naogół dla rolnictwa pomyślny: urodzaje były normalne, a zbiory obfite.

Zaznaczyć należy pomyślny rozwój syndykatów rolniczych, których obrót dosięgnął sumy 6 mil. rb., czyli wzrósł do 30 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Towarzystwa „Ceres“ i „Snop“ również rozwijały się pomyślnie, jako też Spółka mleczarska, której obroty dosięgły poważnej sumy—800 000 rb. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa asygnowało sumę 26,000 rb. na użytek stacyi doświadczalnych, co dało możność rozwinięcia kursów rolniczych wędrownych.

Centralne Tow. rolnicze wystosowało memoryał w sprawie zmian taryfy celnej; brało udział w komitecie do spraw kolejowych, a także do spraw wodnych centralne Tow. posiada wydziały: hodowlany, społeczno-ekonomiczny i rolniczy, który dzieli się na sekcye: gleboznawczą, nasienną, szkolną i rolniczo-doświadczalną.

Delegacya Tow. hodowli koni urządziła wystawy, na które przyprowadzono ogółem 1,054 koni, w tem 655 sztuk koni włościańskich, za które rozdano nagród w sumie 8,650 rb.

Prezes zaproponował wybranie na członków honorowych Tow. pp. prof. M. Dobrskiego i A. Szyczkowskiego z Podola, który przeznaczył sumę 10,000 rb. na kapitał żelazny, od którego odsetki iść mają na stypendya dla włościan, kształcących się w niższych szkołach rolniczych. Zgromadzenie przyjęło tę propozycyę.

Następnie p. M. Kiniorski mówił o handlu nawozami sztucznymi. Zdaniem prelegenta, rolnicy u nas nie stanowią jeszcze zwartej masy, któraby umiała bronić swych interesów solidarnie; szczególnie obecnie jest to potrzebne, gdy grożą nam 3 ustawy wprost wymierzone przeciw naszemu rolnictwu: 1) podwyższenie ceł na maszyny rolnicze; 2) podwyższenie ceł na nawozy sztuczne, specyalnie na saletrę; 3) cło na buraki, wywożone z kraju.

P. Stefan Biedrzycki mówił o nowych maszynach rolniczych.

Ostatnim punktem obrad zebrania był opis spółki rolniczej w Wielkiej Woli, w powiecie opoczyńskim. Spółka ta, założona przez ks. Adamczyka w roku 1904 z powodu lichej pod uprawę ziemi trudno bardzo i powoli się rozwijała. W spółce włościanie poznali doniosłą wartość ulepszonych nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Przekonani naocznym przykładem, zaczynają sprowadzać je do siebie. Wreszcie zabrał głos p. Kowalewski, włościanin, do tej spółki należący i opowiada pokrótce jej dzieje. W końcu wspomniał o starożytnym klasztorze Sulejowskim i przypomniał zebranym, że był projekt założenia tam szkoły rolniczej dla włościan i wzywa obecnych, aby myśl tę urzeczywistnili.

Projekt ten przyjęto oklaskiem; na tem obrady ukończono.

Prof. Bernhard o polakach.

Znany berliński profesor d-r. Bernhard wygłosił w poznańskiej akademii odczyt na temat „Die polnische Wirtschaftsmacht“. Przedewszystkiem prelegent przedstawił organizacyę naszych banków ludowych oraz spółek zarobkowych, przyczem powtórzył to samo, co napisał w swej książce „Das polnische Gemeinwesen“.

Mówiąc o ostatnich wyborach do parlam. w Poznaniu p. profesor zaznaczył z prawdziwem zadowoleniem, że polacy dzielą się na partye, ostro się zwalczające. Zachęcał ich nawet, aby takich partyi jak najwięcej tworzyli, bo są one znakiem żywotności i siły narodu.

Społeczeństwo polskie w Prusach zdaniem prof. Bernharda, rozpada się nie na polityczne, lecz na 4 społeczno-stanowe obozy:

1) Pierwszy, to posiadająca „gesättigte Klasse“. Są to następcy dawniejszej partyi dworskiej, czyli ugodowej; partya ta pragnie niejako w drodze dyplomatycznej, oraz umiarkowanem występowaniem, utrzymać obecny stan posiadania i wspólnie, albo też obok niemców pracować nad podniesieniem kultury i dobrobytu kraju.

2) Sukcesorką zasad dawniejszej partyi ludowej to partya narodowo-demokratyczna, w której przeważa inteligencya i stan mieszczański. Na czele tej partyi stoją namiętni szowiniści, antyreligijni radykałowie, zdolni, krzykliwi dziennikarze i publicyści, a prasa polska, w większej części na usługach tej partyi stojąca, dostarcza rządowi i ministrom owych sławnych, tak często w sejmie przedkładanych wycinków.

3) Do trzeciej grupy zalicza prof. Bernhard gospodarzy-włościan; rozwijają oni się choć powoli, ale stale, i tworzą w toczącej się walce poważne zastępy. Są one niejako wojskiem bez oficerów, bo dotychczas nie wyszli z ich szeregów ludzie, zdolni do kierowania nimi. To też miejsca oficerów opanowało duchowieństwo i tu szukać należy powodu, że to duchowieństwo tak potężne i wszechwładne posiada wpływy.

4) Wreszcie czwarta klasa: stan robotniczy, dotąd niezorganizowany, niezjednoczony, ale budzący się, upominający się o swe prawa, a niezmiernie silny i potężny, bo rozporządzający dziesiątkami, a nawet setkami tysięcy głów. — W ostatnim czasie szeregują się robotnicy w związkach, a obecnie mamy kilka takich organizacyi, mianowicie na Śląsku, w Prusach Wschodnich, w Poznańskiem i Nadrenii.

Tak partya posiadająca czyli ugodowa, jak i demokratyczna, czyli ludowa, ubiegają się o zdobycie wpływu na związki robotników. A ta partya stanie się wszechwładną, której uda się kierownictwo zdobyć.

Silna, umiejętnie kierowana partya robotników jest dla sprawy niemieckiej groźna i niebezpieczna, bo niemcy w Poznańskiem nie są w stanie tej sile równych sił przeciwstawić. Gdyby więc robotnicy spróbowali w drodze strajku rolnego—a próby takie widzieliśmy niedawno w Galicyi—upomnieć się o wyższe zarobki, natenczas zrujnowałby taki strejk cały kraj, przedewszystkiem zaś większą własność ziemską, tak polską, jak niemiecką.

Aby do tego nie dopuścić, aby temu zawczasu zapobiec, jedyny sposób: wywłaszczenie, bo tylko przez wywłaszczenie stworzy się silny zastęp robotników niemieckich, który wysiłki robotnika polskiego sparaliżuje.

Pan profesor nie pojmuje, jak można było uchwalać ustawę kolonizacyjną, nie dając jej zarazem prawa wywłaszczenia; cieszy się niezmiernie, że teraz—chociaż trochę późno—„prawo“ to uchwalone zostało. Konieczność prawa wywłaszczania udawadnia, jako czarne na białem, następującym przykładem: Cóżby uczynił rząd, gdyby przy wytykaniu i budowaniu kolei, dróg publicznych i t. p, nie miał prawa wywłaszczać wszystkiego, co uważać będzie za potrzebne (!!!).

Zresztą zdaniem profesora, wywłaszczenie nie może być powodem do wzajemnej nienawiści, przeciwnie, on sam i wszyscy niemcy polaków kochają, szanują, a nawet podziwiają. Że im odebrać chcą ziemię, po dziadach i pradziadach odziedziczoną, a krwią i potem zroszoną, która jest ich najdroższym skarbem, bo tu ich przodkowie żyli i umierali, skarbem, którego straty niczem na świecie wynagrodzić nie można—to bagatela i dziwne jest, że polacy się na to oburzają.

W końcu profesor oświadcza, że jeździł umyślnie do Paryża i zapytywał różnych francuzów, jak się oni na sprawę wywłaszczenia majątków polskich zapatrują — jakby postąpili, gdyby na pograniczu ich państwa mieszkała ludność obca, państwu wrogo usposobiona, a opierająca się o sąsiednie państwo, przez tę samą ludność zamieszkane.

Wszyscy owi francuzi, jak twierdzi p. B., przyznal, że ich rząd postąpiłby tak samo, jak rząd pruski, i że o wywłaszczeniu wyrażali się jako o dziele wysoce kulturalnem.

Ciekawem jest, jakich francuzów rozpytywał profesor, sądząc bowiem z książki „Prusse et Pologne“, zawierającej ankietę Sienkiewicza, wybitni francuzi wypowiedzieli swą opinię, wręcz przeciwną zdaniu prof. Bernharda.

Wszechrosyjska konferencya partyi wolności ludu.

—)o(—

W ciągu ubiegłego tygodnia odbywała się wszechrosyjska konferencya partyi wolności ludu. Zjazd tym razem był wyjątkowo liczny, zjechali się bowiem delegaci z 21 miast Cesarstwa. Przewodniczył Petrunkiewicz. Wszyscy delegaci wykazywali, że ostatnia sesya Dumy budziła żywe zainteresowanie wszystkich warstw ludności w Rosyi, w szczególności zaś sympatyzowano z taktyką opozycyi.

Po wysłuchaniu sprawozdań delegatów, wygłosił referat Milukow. Wykazywał, on że wszystkie usiłowania kadetów, by wnieść na porządek dzienny projekty prawa, dotyczące najważniejszych kwestyi politycznych były niweczone przez chwiejną politykę centrum. Wobec tego działalność frakcyi musiała się ograniczyć do poprawy wnoszonych projektów prawa, co w poszczególnych wypadkach się udawało. Gdy ustalił się kurs nacyonalistyczny, frakcya usiłowała zdemaskować istotny cel tej polityki, co też i czyniła w wystąpieniach mówców, należących do frakcyi.

Po Milukowie przemawiał jeden z delegatów prowincyonalnych, który wykazywał, że wobec teraźniejszych warunków pracy parlamentarnej, frakcya wolności ludu niema właściwie co robić w Dumie: Obecność zaś opozycyi na posiedzeniach, nie dając nic krajowi, zmusza ich do pewnego stopnia do przyjęcia odpowiedzialności za postępowanie większości, które może znaleźć w całym kraju tylko naganę. Wobec tego postawił on wniosek, by frakcya wycofała się, zupełnie zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiali Milukow, Petrunkiewicz, Winawer i delegaci moskiewscy. Wykazywali oni, że wycofanie się frakcyi wolności ludu wzmocni żywioł nacyonalistyczny, gdyż miejsca ustępujących zajmą kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów po nich. Oprócz tego twierdzili, że obecność k. d. w Dumie jest konieczna dla agitacyi i propagandy.

Na zakończenie uchwalono następującą dyrektywę dla frakcyi:

„Frakcya powinna podkreślać konieczność celów, wysuniętych przez ruch wolnościowy, nie lekceważąc jednak, ani nie przejmując się zbytecznie częściowemi i nietrwałemi zwycięstwami w walce parlamentarnej“.

Obłąkana cesarzowa.

W romantycznym zamku Bouchoute, pod Brukselą, obchodziła w tych dniach 70-tą rocznicę urodzin cesarzowa meksykańska, Karolina, cierpiąca, jak wiadomo, na obłęd od chwili zgonu małżonka swego, Maksymiliana (arcyksiążę austryacki Maksymilian Ferdynand Józef), rozstrzelanego w Queretaro dnia 19-go czerwca 1867 r.

Obłąkana cesarzowa urodziła się dn. 7 go czerwca 1840 r., jako jedyna córka króla belgijskiego Leopolda I-go w zamku Laeken, wyszła za mąż w Brukseli dn. 27-go lipca 1857 r, a od lat 43 żyje odosobniona od świata w zamku Bouchoute. W roku ubiegłym wielkie wrażenie wywarła na nią śmierć wiernej towarzyszki niedoli, panny Bartels, nie odstępującej pani swojej od lat 35, najpierw w charakterze damy dworu, a następnie pełnej poświęcenia pielęgniarki.

Cesarzowa cierpi przeważnie na manię prześladowczą. Zdaje się jej, że jest prześladowaną przez wrogów, zagrażających życiu jej i małżonka, bo w czasie obłędu powtarza stale, iż cesarz Maksymilian żyje i panuje wciąż jeszcze w Meksyku. Czasami jednak przychodzą chwile świadomości pod tym względem i wówczas przypomina sobie tragiczny zgon ofiary ambicyi własnej oraz nierozważnych planów Napoleona III-go. Popada skutkiem tego znów w rozpacz i obłęd długotrwały.

Zbliżające się do niej osoby uważa za wrogów. Co zaś tyczy się osób z rodziny własnej, to do zmarłego w r. z. brata swego, króla Leopolda II-go, czuła wstręt nieprzezwyciężony i bała się go okropnie. Nie chce też wierzyć, aby król ten istotnie umarł, a może udaje to tylko z niewiadomych powodów wobec otoczenia, gdyż czyta codziennie z wielką gorliwością dzienniki brukselskie.

Obłęd jednostronny nie przeszkadza cesarzowej zajmować się sprawami majątkowemi. Bogata bardzo po śmierci brata, będącego administratorem prawnym jej majątku, rozpoczęła proces, o rzekomo sprzedane, rozległe dobra swe w Ardennach. Cieleśnie odznacza się zdrowiem doskonałem, posiada apetyt wyborny i od lat kilku okazuje skłonność do tycia. Opiekujący się nią lekarze zapewniają, że w stanie tym może żyć jeszcze długie lata na podobieństwo króla Ottona bawarskiego.

Najmilej czas spędza przy fortepianie i dziś jeszcze wykonywa prawdziwie artystycznie najtrudniejsze utwory fortepianowe. Poza tem ma prawdziwą manię czytania romansów, czasopism wszelkich i dzienników, w dni zaś bardzo pogodne odbywa przejażdżki powozem po obszernym parku zamkowym, nikt jednak jeszcze nie widział jej poza otaczającymi go murami.

W stosunkach z małem gronem krewnych, których znosi i poznaje, jest tak naturalna i grzeczna, że czyni czasem wrażenie osoby zupełnie zdrowej umysłowo. Szczególniej lubi teraźniejszego króla belgijskiego, Alberta, tudzież małżonkę jego i dzieci, nazywa go jednak stale księciem Flandryi, jakby król Leopold II-gi żył jeszcze.

Bez maski.

W ciągu długich bardzo szeregów lat mieliśmy już czas przywyknąć do tej „sprawiedliwości“, według której sprawy polskie w najszerszym i najwęższym zakresie są „z zewnątrz“ traktowane...

I przywykliśmy.

Są już u nas tacy, którzy zgoła o tem nie myślą; są tacy, którzy jeszcze się frasują; inni bronią się od frasunku pracą i — humorem; lecz niema ani jednej takiej grupy (z wyjątkiem chyba pierwszej — bezmyślnej), którejby zabrakło wiary w przyszłość, którąby nie piastowała w najgłębszych tajnikach swego jestestwa nieugiętej i nie dającej się zniszczyć pewności: — przetrwamy!..

Gorycz ciosów, które na nas spadają jest duża; ale siła i hart duszy ludzkiej w najświętszych uczuciach dotkniętej — są większe.

Byle zdrowia *wewnętrznego* nie zbrakło. Byle własne lekkomyślne dłonie tych legarów i wiązań, na których prawdziwa moc narodowego ducha spoczywa nie pogięły... Byle lekkomyślne a obłudne zaprzaństwo, płaszczem hucznych a pustych frazesów osłonięte, pochodni i zniczów naszych nie pogasiło.

Silny duch narodowy, to jak dąb żywy, przez robactwo nie tknięty... Wichura jeno zgniłe jego gałązki łamie i urywa, a dąb coraz głębiej w ziemię ojczystą wrasta i szczytowemi gałęźmi coraz wyżej w słoneczność płynie.. I czem miłośniej korzenie dębu rodzimy grunt przenikają, tem potężniej jego korona się rozrasta i do słońca zbliża...

Więc ufność w siłę ducha to najpotężniejszy i najprawdziwszy z motorów życia; ale wiara ta martwą bywa, gdy łączy się z czynem, który tę „siłę“ pomniejsza, lub niszczy!

Wierzyć w to, że duch nasz jest mocny i niezłomny, stanowić musi zasadniczy artykuł naszego katechizmu ojczystego, lecz byłoby grzechem i zbrodnią tę moc, w którą się wierzy, własnemi rękoma łamać i znieprawiać i byłoby lekkomyślnością niebezpieczną i fatalną, gdybyśmy nasze siły wewnętrzne, zamiast rozwijać i potęgować, w bezczynie i, pomniejszającej ich sprawność, drzemce marnowali.

Coraz trudniejszem i coraz niebezpieczniejszem jest życie nasze.

Bądźmy lepsi od tego zła, które na nas czyha; bądźmy sprawniejsi od tej „fatalności“, która zatracenia naszego pożąda.

Niechaj niczyja krzywdą sumienia naszego nie obciąża, ale nie czyniąc złego innym, nie czyńmy krzywdy własnemu jestestwu, nie okradajmy samych siebie z tych darów i zdobyczy słonecznych, które opatrzność i tysiącowiekowa praca pokoleń zmarłych w duszy naszej złożyła..

Pamiętajmy, że jeżeli istnieje na świecie naród, który w każdej godzinie swego życia całą moc ducha i całą ofiarność serca do pracy i walki zrywać musi, to jest to właśnie naród polski.

Dany nam został żywot trudny i ciężki, lecz rycerski, piękny i wielki. Pozostańmy mu wiernymi, a ci, którzy dzisiaj *chcą* być nieprzyjaciółmi naszymi, zrozumieją wkrótce, jak ciężko błądzili wówczas, gdy naszą sprawność narodową na korzyść wspólnego wroga pomniejszali...

Czarny Jegomość.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Marceliny i Blandyny M. m.

Jutro 3 (16) Erazma B. W.

Wschód słońca godz. 3 **m.** 50.

Zachód słońca godz. 8 **m.** 10.

Długość dnia godz. 16 **m.** 20.

— **Ś. p. Marya Szaniawska.** Dnia 11 czerwca, n. st., zmarła pod Warszawą, w majątku syna Artura, ś. p. Marya z Molskich Teofilowa Szaniawska, wielkich cnót i zasług obywatelkich, ośmdziesięcioletnia staruszka, pozostawiając żal nieutulony w sercach pozostałych. Jedna z ostatnich matron polskich, wnuczka Madalińskich, przez życie przeszła cicho, bez rozgłosu, oddana umiłowanemu mężowi, wychowaniu dzieci i pielęgnowaniu cnót tradycyjnych.

Praca przyniosła plon obfity—dała krajowi zacnych i prawych obywateli, którzy mu chlubnie służą swą wiedzą. Kilkoro dorosłych już dzieci, Bóg zabrał do swej chwały, dwa lata temu — męża, ciosy te jednak z całem poddaniem zniosła Matka chrześcijanka. Cześć Ci zacna niewiasto, która świeciłaś przykładem, wskazując jakie są najważniejsze obowiązki kobiety i ile szczęścia i pożytku przynosi ich spełnienie!

Niech ziemia mazowiecka lekką Ci będzie!

— **„Lud Boży“.** Ukazał się w druku № 22 „Ludu Bożego“, który zawiera następujące artykuły: 1) Do matki Boskiej, wiersz; 2) O gazetach katolickich; 3) List do redakcyi z Kamieńca; 4) Wiadomości polityczne; 5) Co słychać w Dumie; 6) Wiadomości kościelne; 7) Z tygodnia; 8) Echa z ziem polskich; 9) Echa z Litwy; 10) Wiadomości krajowe; 11) Kronika miastowa; 12) Telegramy; 13) Spis ofiar.

Dodatek I „Nasza Wieś“ zawiera: 1) Z różnych stron; 2) Gawędy starego Macieja; 3) List z powiatu skwirskiego.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci“: 1) Co ja mam roboty! 2) Wiejska dziewczynka (wiersz). 3) Tatry. 4) Wesele Chrabąszczy.

— **Obwieszczenie.** Gubernator kijowski podaje do wiadomości, że komitet imienia Cesarzowicza Aleksego, opiekujący się dziećmi wojskowych, którzy polegli podczas wojny z Japonią, wydaje obecnie również zapomogi dzieciom osób, które zginęły lub ucierpiały wskutek zamachów politycznych, mianowicie:

a) osób, które pozostawały na służbie państwowej (cywilnej, wojskowej lub w marynarce), oraz które pracowały w instytucyach rządowych z wolnego najmu lub jako niżsi funkcyonaryusze;

b) osób, które pozostawały na służbie w instytucyach samorządowych lub stanowych, z wyboru, nominacyi lub wolnego najmu;

c) osób duchownych wszystkich wyznań i urzędników instytucyi kościelnych;

d) urzędników kolejowych;

e) osób, które służyły na parostatkach;

f) stróży domów i innych osób, którym powierzono pełnienie obowiązków policyjnych;

g) wszystkich wogóle osób, które utraciły życie lub zdolność do pracy, biorąc udział w aresztowaniu lub wykryciu uczestników zamachów politycznych.

— **Z obawy cholery.** Wobec tego, że w dn. 7 i 8 czerwca odbywa się w Kijowie na Kureniówce znany doroczny jarmark dwudniowy, na który ściągają się tysiące mieszkańców z bliższych i dalszych okolic, zachodzi obawa, iż tłum różnorodny będzie stanowił środowisko, w którem cholera będzie mogła szerzyć spustoszenie. Oprócz tego, wskutek upałów, ludność rzuca się do wody, bez względu na to, skąd ona pochodzi. Między innemi można przypuszczać, że będą pili wodę z przecinającej Kureniówkę rzeczki, która przepływa obok szpitala kiryłowskiego i żydowskiego, zabierając stamtąd nieczystości. Aby zapobiedz wybuchowi epidemii, d-r Burczak zaproponował zarządowi miejskiemu zorganizować na czas jarmarku pogotowie sanitarne dla niesienia pomocy chorym oraz ustawić beczki z wodą artezyjską. Zarząd miejski propozycyę powyższą zatwierdził.

— **Stacya sanitarna.** Dyrektor miejskiej stacyi sanitarnej, d-r Pospiechow, zawiadomił prezydenta miasta, że budynek stacyi sanitarnej w jarze Obserwatornym został już wzniesiony, wobec czego d-r P. prosi o urządzenie go ostateczne.

— **Wystawa.** Komitet wystawy krajowej uchwalił na posiedzeniu w dn. 31 maja wystawę krajową w Kijowie odłożyć do r. 1912.

— **Zwrot kaucyi.** Zarząd miejski wypłacił wczoraj 10 tys. rb. włościanom wsi Taszlyk, pow. kaniowskiego, którzy powyższą sumę złożyli tytułem kaucyi przy sprzedaży powyższego majątku.

— **Okólnik ministra spraw wewnętrznych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom okólnik, w którym zaleca wyjaśnić zarządom miejskim, iż we wszystkich sprawach, dotyczących potrzeb miejscowych, winny się one zwracać do miejscowej administracyi gubernialnej, nie zaś bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych, co zawsze przeciąga sprawę, wywołując zupełnie zbyteczną korespondencyę między ministerstwem a miejscowemi władzami administracyjnemi.

— **Normalny wypoczynek w zakładach rzemieślniczych.** Wczoraj gubernator kijowski szambelan Giers zatwierdził opracowane przez kijowską radę miejską postanowienie obowiązujące o normalnym wypoczynku pracujących w zakładach handlowych.

Postanowienie to, które podaliśmy przed kilku tygodniami, zyskuje moc obowiązującą po dwu tygodniach od dnia ogłoszenia go w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych.“

— **Zmiany w policyi.** Komisarz cyrkułu starokijowskiego policyi miejskiej, Tiuryn otrzymał urlop miesięczny, zastępuje go pomocnik komisarza tegoż cyrkułu, Kapustianskij.

Pomocnik policmajstra m. Kijowa Djaczenko uwolniony został z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce mianowano sprawnika jednego z powiatów gub. wileńskiej Zafiropułło.

Pom. sprawnika powiatu radomyskiego Zwierew podał się do dymisyi. Stanowisko jego objął pomocnik sprawnika pow. wasylkowskiego Lubczenko; pom. sprawnika pow. wasylkowskiego został pom. sprawnika powiatu lityńskiego, Gawiński.

— **Wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym.** Pomimo skargi, wystosowanej do gubernatora przez pracowników magazynów kapeluszy na swych pracodawców i zarządzeń policyi, która od kilku dni dokonywa rewizyi w tego rodzaju magazynach, właściciele sklepów kapeluszy w dalszym ciągu zmuszają swych pracowników do pracy ponad normę.

Policya sporządziła w tej sprawie cały szereg protokółów.

— **Wysiedlanie żydów.** W Puszczy Wodnej od kilku dni trwają poszukiwania żydów nie posiadających prawa na zamieszkiwanie. Kilku aresztowanych odesłano do policyi w celu wysłania ich z Kijowa.

— **W sprawie spuścizny po p. Maksimowiczowej.** Mąż zmarłej ś. p. Maksimowiczowej, która umierając zapisała miastu 85 tys. rb., p. Maksimowicz, zawiadomił prezydenta miasta, iż powyższy kapitał został mu zapisany, jako dożywocie i dopiero po jego śmierci przejdzie na własność miasta.

— **Z kolei Poł.-Zach.** Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami, kilku urzędnikom kolei Poł.-Zach. polecono podać się do dymisyi. Między innymi polecenie takie otrzymał także zarządzający laboratoryum inż. Bardowski. P. Bardowski nie zastosował się do tak nieuzasadnionego nakazu i osobiście udał się do Petersburga w celu wyjaśnienia sprawy. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano telegram z Petersburga, zawiadamiający, że p. Bardowski pozostaje na dawnem stanowisku.

— **Opóźnienie pociągów.** Wczoraj kuryerski pociąg, idący z Warszawy, przybył z 3-ch godzinnem opóźnieniem; pociąg pośpieszny z Radziwiłłowa opóźnił się o 1 g. 20 min.

— **Cholera.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 7 osób.

W dniu 31 maja analiza bakteryologiczna stwierdziła fakt zasłabnięcia na cholerę u 12 osób w szpitalu Aleksandrowskim i u 3 w szpitalu Kiryłowskim. Ogółem od

początku epidomii zachorowało w mieście na cholerę 126 osób.

W dniu wczorajszym zmarło 3 chorych na cholerę w szpitalu Aleksandrowskim. Ogółem od początku epidomii na cholerę zmarło 42 osoby.

— We wsi Żarnówka, pow. kijowskiego, zachorowało na cholerę 8 osób, z których 2 zmarło.

— Gubernator kijowski zwrócił się telegraficznie do gubernatora czernihowskiego, z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby chorzy na cholerę mieszkańcy Nikolskiej Słobódki nie byli przewożeni do szpitali kijowskich, lecz umieszczani w miejscowym baraku dla cholerycznych.

Gubernator czernihowski wydał już stosowne rozporządzenie w tym względzie policyi pow. osterskiego.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócili z Petersburga: naczelnik kolei Poł.-Zach. inż. Niemieszajew; naczelnik służby drogowej A. Abrahamson; pomocnik naczelnika ruchu I Pieczkowski i naczelnik służby trakcyi M Michajłow.

Wczoraj przybył do Kijowa naczelnik kolei środkowo azyatyckiej inż. Borysow.

— Przybył do Kijowa kijowski inspektor fabryczny N. Gorbunow.

— UTONIĘCIA. Mieszkający przy ul Skobelewskiej A. Malcew zawiadomił policyę o utonięciu w Dnieprze podczas kąpieli kolegi jego A. Budowicza. W pobliżu mostu kolejowego wydobyto z Dniepru zwłoki jakiegoś mężczyzny, w którego ubraniu znaleziono listy na imię urzędnika prywatnego banku handlowego Borysa Wajsmana. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy Aleksandrowskim szpitalu.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania D. Kozłowskiego przy Szpitalnym zaułku nr 12 skradziono rzeczy za rb. 265. W domu nr 3 przy ul. Mikołajowskiej okradziono na sumę rb. 175 mieszkania pana G. S Jednego ze złodziei Stefana Kozako-skiego ujęto. W tramwaju na ul. Bozakowskiej wyciągnięto portmonetkę z kieszeni pułkownika Wolskiego, ale złodziei nięto. W drodze do cyrkułu jeden z nich Chszanow uciekł, a drugi—Krawcow zaczął bić świadków kradzieży. Pomimo to jednak pierwszego schwytano; obu doprowadzono do cyrkułu. Z mieszkania dyrektora VI gimnazyum przy ul. Owruckiej nr 30 skradziono przez otwarte okno ubranie. Z mieszkania Postnyja przy ul. Meżygorskiej nr 38 skradziono rzeczy na sumę rb. 133.

— ARESZTOWANIE. Na rozkaz wydziału ochrony w domu nr 7 przy placu B. Chmielnickiego zaaresztowano słuchaczkę wyższych kursów Konradę Czerniak, która ma być wysłana do gub. tobolskiej.

— DEZERTER. Policya zaaresztowała dezertera Abrahama Friedmana.

— «WYBUCH» NA KRESZCZATYKU. Na Kreszczatyku dwaj uczniowie nieśli paczkę z korkami do strzelania naładowanemi prochem. Paczka widocznie była źle zapakowana, skutkiem bowiem tarcia, korki się rozgrzały i zapaliły—nastąpił wybuch, który zrobił trochę popłochu wśród przechodzącej się publiczności. Mimowolni sprawcy przestrachu zginęli w tłumie.

— «NARZECZONY». Pelagia J-owa zawiadomiła policę śledczą, iż narzeczony jej, znany jej tylko z imienia Andrzej, wziął u niej na 120 rb. rzeczy i znikł z niemi. W domu nr 28 przy ul. Jurkowskiej policya znalazła i zaaresztowała szewca Andrzeja Kuźmińskiego, który przyznał się, że już sprzedał rzeczy narzeczonej.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Zaaresztowano nocnego stróża I. Bozdielczyja, który okradł dwóch lokatorów przy ul. W.-Wasylkowskiej Nr 55. Ujęto pozbawionych praw A. Sorokina, F. Brataszewskiego, M. Chołodowa i p. Skomorocha.

— POŻAR W ŚWIATOSZYNIE. Wczoraj o g. 11-ej wieczorem wszczął się pożar w willi Chorewa w Świątoszynie. Wskutek braku sikawek, ogień ogarnął inne zabudowania w podwórzu, a następnie willę Świątyńskiego. W drodze telegraficznej zawiadomiono straż ochotniczą w Kijowie, ale ta nie przybyła, gdyż zauważono, że pożar w Świątoszynie zaczyna się zmniejszać. Rzeczywiście, wkrótce, po doszczętnem spaleniu się ogarniętych przez ogień zabudowań, pożar ustał.

— FAŁSZOWANIE PASZPORTÓW. Pomocnik komisarza cyrkułu płoskiego, podczas rewizyi w mieszkaniu nauczyciela Ejna (ul. Wołoszska nr 52) zupełnie przypadkowo znalazł kilka blankietów paszportowych. Jak się okazało E. trudnił się fałszowaniem paszportów.

Wyścigi kłusaków.

Dzień I-szy.

Dzień pogodny. Wiatr — pod koniec wyścigów deszcz. Publiczności dość dużo. Pań stosunkowo niewiele.

Powodzenie dopisało stajni p. Potockiego, która wygrała dwa wyścigi.

Wypłaty totalizatora, jak zwykle w pierwszym dniu dość znaczne.

Czołowych koni brak jeszcze na torze.

Wynik wyścigów:

Bieg I-szy $1^1/_2$ w. 1) «Aj Luli» T. Potockiego —2 m. $33^1/_2$ s. 2) «Chłop i nie było» (o głowę). 3) «Czagrawa».

Totalizator płacił za zwycięscę 202 rb.

Bieg II-gi 1 w. 1) «Safior» p. Markowa — 1 m. 43 s. 2) «Chołodnyj». 3) «Undina».

Bieg III-ci $1^1/_2$ w. 1) «Ton»—A. Sewrinkowa—2 m. $38^1/_2$ s. 2) «Wołżok». 3) «Sabla».

Bieg IV-ty $1^1/_2$ w. 1) «Surprise»—T. Potockiego—2 m. $35^3/_4$. 2) «Banda». 3) «Władyka».

Totalizator pojedyńczy—56 rb.—podwójny—54 rb. i 143 rb.—potrójny—24 rb., 81 rb. i 31 rb.

Bieg V-ty $1^1/_2$ w. 1) «Kura» W. Pisarewej. 1) «Graczyk» T. Brażniuka, głowa w głowę — 2 m. 29 s. 2) «Drużok».

Za «Kurę» totalizator wypłacał 92 r.

Bieg VI-ty 3 w. 1) «Magnit» — M. W. — 5 m. $6^1/_4$ s. 2) «Dies»—W. Przewalskiego. 3) «Nagib».

Wygrane w walce o szyję.

Bieg VII-y $1^1/_2$ w. 1) «For»—W. Brejtmana — 2 m. $24^3/_4$ s. 2) «Cayton». 3) «Paliwoda».

Totalizator—69 rb.

Bieg VIII-y $1^1/_2$ w. 1) «Zadumczywyj» — A. Dyzdierewa — 2 minut $31^1/_2$ sek. 2) «Fudutun». 3) «Mściciel».

Za «Mściciela» płacono—89 rb.

Bieg IX-ty $1^1/_2$ w. 1) «Jedinstwiennyj» — W Pisarewoj—2 m. $24^1/_4$ s. 2) «Nowik» 3) «Zost.k»

Ostatnie wiadomości.

Fakultet włoski. „Morgen“ donosi, że pomiędzy ministrem spraw zagranicznych, hr. Aehrenthalem, a austr. prezesem ministrów br. Bienerthem, panuje wielka różnica zdań w sprawie utworzenia włoskiego fakultetu prawniczego, tak, że opór ten nie pozostanie bez dalszych konsekwencyi.

Hr. Aehrenthal jest bezwarunkowo za Tryjestem, podczas gdy br. Bienerth obstaje przy tem, aby fakultet włoski został utworzony w Wiedniu.

Jeżeli hr. Aehrenthal, jak to jest jego obowiązkiem, jako ministra spraw zagranicznych, obstawać będzie, aby ze względu na stosunki międzynarodowe życzeniom włochów uczyniono zadość, w takim razie los gabinetu br. Bienertha byłby zapieczętowany. Jeżeli natomiast zwycięży gabinet austryacki, wówczas byłoby obowiązkiem hr. Aehrenthala natychmiast ustąpić.

Czesi bezwarunkowo przewidzieli tę trudną sytuacyę w parlamencie, skoro nie zgodzili się na obesłanie konferencyi porozumiewawczych i zademonstrowali w izbie przez wniesienie wniosków nagłych.

Sytuacya gabinetu zdaniem dziennika „Morgen“ jest poważnie zachwiana.

Amerykański napad. O prawdziwie amerykańskim napadzie otrzymały telegram dzienniki wiedeńskie z Nowego Jorku. Według tego telegramu, w stanie Texas jeden jedyny bandyta, wskoczywszy z rewolwerem w nocy do wagonu sypialnego, obrabować miał wszystkich podróżnych aż na kilka milionów, poczem umknął.

Oświadczenie frakcyi narodowo-demokratycznej. Frakcya narodowo-demokratyczna wiedeńskiego Koła Polskiego odbyła posiedzenie pod przewodnictwem posła Ptasia. Na tem posiedzeniu zapadła następująca uchwała.

„Wobec częstych pogłosek, krążących w dziennikach, zwłaszcza wiedeńskich, o rzekomych nieporozumieniach w łonie narodowo-demokratycznej grupy Koła Polskiego i o zmianie kierunku jej polityki, stwierdzają posłowie, należący do tej grupy, że:

1-o wierni programowi stronnictwa i idei solidarności Koła Polskiego prowadzili i prowadzić będą nadal zgodnie i w porozumieniu z prezesem Koła samodzielną politykę w interesie narodu i kraju;

2-o, że w polityce swej na arenie parlamentarnej grupa parlamentarna nie może być krępowana rezolucyami stronnictwa, powziętemi ze stanowiska chwilowych stosunków i nastrojów w kraju;

3-o organizacya grupy parlamentarnej jest jej sprawą wewnętrzną, autonomiczną.

Fundusz Roseggera. Na ostatniem posiedzeniu „Schulvereinu“ przewodniczący podał do wiadomości, że fundusz Roseggera do dnia wczorajszego wynosił 2,588,000 koron.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Rewizye senatorskie.

Warszawa.—Wskutek skarg na nieprawidłowe czynności komisyi rekruckich, rozpoczęto rewizyę tych komisyi.

Uszkodzenie mostu.

Warszawa.—Na Starym moście, łączącym Warszawę z Pragą wybuchł pożar. Spłonęło 30 łokci chodnika.

Sprawa chełmska.

Petersburg. — Podkomisya chełmska większością 6 głosów przeciwko 3 przyjęła wniosek o przejściu do czytania projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny według poszczególnych artykułów.

Pożar w Zakopanem.

Zakopane.—Wczoraj spłonął zakład leczniczy d-r Chramca, ocalała jedynie willa „Matki Boskiej“. Ofiar nie było.

„Rossija“ w kwestyi żydowskiej.

Petersburg.—Półurzędowe pismo „Rossija“ zamieściło na swych szpaltach obszerne sprostowanie, w którem usiłuje udowodnić, że część prasy rosyjskiej i zagranicznej tendencyjnie oświetla postępowanie rządu w stosunku do żydów.

„Rossija“ wywodzi, że rząd w swych zarządzeniach stoi wyłącznie na gruncie prawa; pojedyńcze wypadki represyi wywołane były przez samych żydów, postępowanie których częstokroć nie jest zgodne z prawem.

Co do pojedyńczych wypadków, to np. w Kijowie wysiedlenie 446 żydów wywołane było nieprawidłowem sporządzeniem spisu mających prawo na zamieszkiwanie w mieście żydów, do którego wpisano dużo osób nie posiadających tego prawa. Omyłka następnie została poprawioną, ale żydom, którzy nie byli objęci spisem pozostawiono czas na załatwienie spraw.

Sposób wysiedlania zależał najzupełniej od władz miejscowych. Pobyt na letniskach został pozwolony pod warunkiem nie drażnienia ludności miejscowej.

W sprawie ziemstwa.

Petersburg. — Komisya Rady Państwa do spraw samorządu ziemskiego, w skutek niemożności zebrania komisyi kompromisowej, przyjmie projekt prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Poł.-Zachodnim w redakcyi Dumy Państwowej. Kwestya cenzusu wyborczego odłożoną została do czasu, kiedy rząd będzie mógł przedstawić komisyi niezbędne materyały.

Taktyka czy mus?

Petersburg.—Istnieją dwie wersye usiłujące wytłómaczyć zamiar Guczkowa ustąpienia z prezydentury. Według pierwszej—obecny prezydent ustąpi czasowo, ażeby podczas następnej sesyi powrócić na swe stanowisko; według drugiej—rezygnacya jego wywołaną jest koniecznością ustąpienia prezydentury przedstawicielowi prawicy, stanowiącej obecnie większość w Dumie. Na miejsce Guczkowa, ma być wybrany ks. Wołkoński.

Projekt październikowców.

Petersburg. — Październikowcy wnieśli do Dumy Państwowej projekt prawa o reformie prawodawstwa, obejmującego towarzystwa akcyjne. Według tego projektu towarzystwa akcyjne zawiązują się w drodze zgłoszenia. *Minimum* kapitału zakładowego określonę jest w sumie 20,000 rb.; minimalna wartość akcyi 20 rb.

Różne.

Petersburg.—Wniesiony został do Dumy Państwowej podpisany przez Guczkowa, ep. Eułoginsza i in. projekt prawa o przywrócenie jurydycznych praw parafii.

Petersburg.—Do politechniki miejscowej zostanie przyjętych na wydział inżynieryjny tylko 4 żydów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 1 czerwca.

Przewodniczy ks. *Wołkonskij.*

Przyjęto na zasadzie sprawozdania komisyi i przekazono Radzie Państwa projekt prawa o zastosowaniu ustawy ziemskiej z dnia 12 go czerwca 1890 roku w guberniach poł.-zachodnich i białoruskich. Przechodząc do projektu o prawie zabudowywania, Duma przyjmuje go bez dyskusyi w redakcyi komisyi czynszowej z niektóremi poprawkami Szydłowskiego, Opocynina, Garkawienki i księcia Szerwaszidze.

Po przerwie *Lerche* w imieniu komisyi finansowej referuje projekt prawa o udzielaniu z sum państwowych kas oszczędności pożyczek instytucyom drobnego kredytu i o używaniu do tego celu sum niektórych włościańskich kapitałów gminnych.

Komisya finansowa proponuje następującą formułę przejścia do porządku dziennego: „Wyrażając życzenie, ażeby od r. 1911 asygnowaną była suma nie mniejsza od 200,000 rubli dla potrzeb zarządu do spraw drobnego kredytu i dla zwiększenia funduszu mającego na celu popieranie przedsiębiórstw pośredniczych, Duma przechodzi do porządku dziennego.

Baron *Czerkasow* występuje w obronie złożonego przez siebie w komisyi *votum separatum* w kwestyi skasowania art. 147 statutu banku państwa.

Duma przechodzi do czytania projektu prawa według artykułów.

Art. 1 przyjęty został bez dyskusyi.

W kwestyi art. 2 przemawia referent *Lerche* oraz *Zwiegincew.* Obaj mówcy popierają, projektowany przez komisyę, uproszczony sposób zasilania instytucyi drobnego kredytu pożyczkami, czerpanemi ze środków kas oszczędności, bez uciekania się do komitetów gubernialnych.

Po przemówieniu wiceministra spraw wewnętrznych *Łykoszina,* który występuje w obronie projektu prawa w redakcyi rządu, Duma przyjmuje art. 2 gi i wszystkie następne w redakcyi komisyi finansowej, oraz proponowaną formułę przejścia do porządku dziennego.

Po przemówieniu *Skoropadskiego,* Duma Państwowa bez dyskusyi przyjmuje w trzech czytaniach projekt prawa o zreformowaniu zarządu centralnego komitetu statystycznego.

Następnie Duma przyjmuje 15 drobnych projektów praw.

W kwestyi projektu prawa o wyasygnowaniu 2,400,000 rb. na wykonanie całego szeregu robót w porcie rewelskim, zabiera głos *Rozanow,* który zapytuje, czy Rewel, po dokonaniu w nim projektowanych robót, nie odegra w stosunku do Petersburga i Kronsztadtu tej roli, jaką odegrał w swoim czasie Dalnyj względem Portu-Artura.

Kariakin wypowiada się przeciwko projektowi prawa.

Po przemówieniu *Beneke,* który, podkreślając dodatnie znaczenie Rewla dla transportu ładunków w Rosyi, oświadcza się za przyjęciem projektu, Duma większością głosów odrzuca omawiany projekt prawa.

Następne posiedzenie Dumy Państwowej odbędzie się dnia 2-go czerwca.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy Państwowej projekt prawa o zmianie ustawy miejskiej w guberniach Królestwa Polskiego.

Moskwa.—Wskutek wysokiej temperatury zajął się dach gmachu na stacyi centralnej tramwajów miejskich.

Pożar przerzucił się do oddziału maszyn. Aby zapobiedz eksplozyi kotłów wypuszczono z nich parę. Ruch tramwajowy wstrzymany, maszyny przykryto oponami dostarczonemi z sąsiednich fabryk. Na miejsce wypadku przybyły władze oraz stutysięczny tłum. Straty znaczne. Zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków ze strażakami.

Nadzwyczajne gorąco utrudniało akcyę ratunkową.

Warszawa.—Senator Neuhardt przystąpił do rewizyi komisyi wojskowych.

Tyflis.—Wyjechała grupa inżynierów w celu wytknięcia nowej linii kolejowej Borżom—Kars.

Moskwa. — Komunikacya tramwajowa została wznowioną o g. 8 zrana.

Pożar Sokołowa.

Siedlec. — Miasto Sokołów nawiedził straszny pożar. Spłonęło przeszło 200 domów.

Berlin. — Według wiadomości podanej przez agencyę Wolfa, Papież w odpowiedzi na protest posła pruskiego wyraził ubolewanie z powodu zajścia z encykliką i obiecał, że encyklika ta nie będzie ogłoszoną w Niemczech przez biskupów.

Arwejler. — W dolinie Ar, prowincyi Renu, woda zniosła wielką ilość mostów i domów. Znaleziono zwłoki 31 ofiar powodzi.

Konstantynopol. — Porta wystąpiła w Atenach z protestem przeciwko zniewadze, wyrządzonej księżniczkom egipskim, oraz poddanym tureckim na parostatku „Cesarz Trojanów“ podczas napadu, dokonanego przez tłum w porcie Pyreus. Porta żąda ukarania winnych.

Paryż. — Przy udziale ministrów wojny i handlu odbył się bankiet, na którym byli obecni przedstawiciele handlowej i wojennej misyi tureckiej.

Paryż. — Pomiędzy tłumem strajkujących robotników i policyą wynikło starcie, podczas którego odniosło rany 4 funkcyonaryuszów policyi. Dokonano całego szeregu aresztowań.

Konstantynopol.—Przybył następca tronu z ministrem spr. zagr. Rifaat baszą i udał się do pałacu, gdzie był przyjęty przez sułtana. Król Ferdynand dziękował telegraficznie sułtanowi za odwiedziny następcy tronu.

Mianowany został ministrem marynarki b. minister wojny, senator Salich-basza.

Katastrofa z pociągiem na linii Konstantynopol—Sofia, w pobliżu Lulej—Burgasa, została zorganizowana w celu dokonania zamachu na następcę tronu. Złoczyńcy rozśrubowali szyny, wnioskując mylnie, że pociąg w którym jedzie książę będzie przechodził tej nocy. Zmarło 7 osób z liczby poszkódowanych podczas katastrofy.

New-York.—Awiator Hamilton dokonał wzlotu z New-Yorku przez Trenton do Filadelfii.

Monreal.—W redakcyi „Family Herald“ wszczął się pożar. Spłonęło 40 kobiet pracujących w redakcyi.

Teheran. — Sepachdar i serdar Asad wraz ze specyalną komisyą medżylisu przystąpili do rozpatrzenia pełnomocnictw, w które, dla zapobieżenia ustawicznym kryzysom, należy wyposażyć gabinet.

Oddział Jefrema na powrotnej drodze do Teheranu zatrzymał się w Enzeli.

Praga. — Kramarz w „Narodnich Listach“ przyznaje, że z powodu smutnych stosunków polsko-rosyjskich, zjazd sofijski nie bardzo jest na czasie, i oznajmia, że jednakże czesi domagać się będą, aby dążenia do kulturalnej i ekonomicznej jedności słowian nie poszły na marne.

Paryż.—Francuskie sfery urzędowe nie zaprzeczają, że kwestyę kreteńską da się załatwić zapomocą porozumienia się przedstawicieli mocarstw opiekuńczych w Londynie.

Paryż. — W sądzie okręgowym rozpoczęto rozpatrywanie sprawy M. Ripsa, oskarżonego o zamordowanie w r. 1909 pułkownika von Kottena. Zapytany przez przewodniczącego, Rips opowiadał dlaczego stał się rewolucyonistą. Przewodniczący kilkakroć próbował przerwać 3 godzinne opowiadanie oskarżonego. Obrońca protestuje. Rips oświadcza, że skorzystał z propozycyi wstąpienia do ochrany w roli agenta, w celu wykrycia jej tajemnic.

Klasztor Daczański.—W dalszym ciągu odbywa się rozbrojenie ludności w Rece. Odebrano przeszło 6,000 karabinów. Przygotowania do pochodu do Malesyi są już na ukończeniu. Przygotowano w tym celu 30 batalionów z artyleryą górską.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Samuel i Roberts zwrócili się z zapytaniem do sira Grey'a, czy otrzymał kopię rezolucyi, uchwalonej przez sheffieldską izbę handlową, w której to rezolucyi wyrażono obawę, że odebranie autonomii Finlandyi wywoła zmianę w zakresie taryfy celnej i innych spraw handlowych, co niekorzystnie wpłynie na pomyślny dotąd rozwój handlu anglo-fińlandzkiego; powtóre—czy Grey wystąpił czy też zamierza wystąpić z przedstawieniem do rządu rosyjskiego o zachowanie autonomii w Finlandyi, Grey odpowiedział, że otrzymał kopię rzeczonej rezolucyi, ale rząd brytański nie może występować z przedstawieniami, noszącemi charakter mieszania się do spraw wewnętrznych, nie umotywowanemi żadnymi układami.

Zaczerpnięte wiadomości nie dają podstaw do przypuszczenia o możliwości jakichkolwiek bezpośrednich zmian w dziedzinie stosunków handlowych.

Londyn. — Izba gmin. Sekretarz stanu ministerstwa wojny, Haldane, odpowiadając na zapytanie w sprawie rokowań rządu z Kitchenerem, powiedział:

„Kitchener zawiadomił, że nie życzy sobie zająć obecnie stanowiska generał inspektora sił zbrojnych na morzu Śródziemnem i w Południowej Afryce, lecz rząd pragnie, by ta nominacya nastąpiła. Z urzędem tym, jak oświadczył Haldane, związana jest inspekcya wszystkich zamorskich sił królestwa z wyjątkiem Indyi“.

Grey na interpelacyę w sprawie Roosevelta oświadczył, że Roosevelt podzielił się z nim swoimi wrażeniami, doświadczonemi w podróży po posiadłościach brytańskich, po Afryce Wschodniej, Sudanie i Egipcie. Co się tyczy działalności Anglii w Egipcie, to Grey zgadza się w zupełności z Rooseveltem, że sytuacya w Egipcie w chwili obecnej, nie wzbudza żadnych obaw. Koniecznem jest tylko, by na przyszłość umowy, dotyczące Egiptu, odpowiadały więcej wymaganiom współczesnym. Wszelka agitacya antybrytańska, oświadczył Grey, doprowadzi jedynie do tego, że będziemy wykazywać w większym stopniu naszą władzę.

Londyn.—Asquith oświadczył, że w d. 1 czerwca przedstawi on izbie gmin orędzie królewskie w sprawach listy cywilnej i prawa o regencyi. Rząd ma zamiar wnieść projekt prawa o zmianie tekstu przysięgi, którą król wygłasza podczas wstąpienia na tron.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń. — Na posiedzeniu izby posłów, podczas przemówienia rusina Pigulaka, który w ostrych słowach piętnował dążenia moskalofilów w Galicyi i na Bukowinie, wynikło nieporozumienie pomiędzy mówcą a moskalofilem Markowym. Markow wezwał Pigulaka na pojedynek.

Podczas debatów nad budżetem, Bienerth w swej mowie, poświęconej obecnej sytuacyi politycznej ubolewał nad tem, że projektowane narady w kwestyi czeskiej, wskutek odmowy agraryuszy czeskich wzięcia w nich udziału, są niemożliwe do urzeczywistnienia. Ale Bienerth ma nadzieję, że partya, która nigdy nie uchylała się w sprawach narodowościowych od kompromisu, zaniecha swej nieprzejednanej taktyki i w ten sposób przyczyni się do stworzenia większości, która obejmie wszystkie partye narodowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. Giełda Kałasznikowsa. Pszenica 1 rb 02 kop., żyto w nat. $^{118}/_{120}$ zoł. 82—85 kop, owies wyborowy 69—71 kop., zwykły 62—65 kop., mąka pszenna pytlowana 1 rb. 95 kop.—2 rb. 15 kop, pszenna 1-y gat. 1 rb. 65 kop.—1 rb. 80 kop, rostowska 2 rb.—2 rb. 10 kop.

Czystopol. Żyto w nat $^{118}/_{120}$ zoł. 62—68 kop., owies w nat. $^{76}/_{80}$ zoł. 42—43 kop., mąka żytnia 6 rb. 60 kop.

Ryga. Pszenica 1 rb., żyto 86—87 kop., owies 64—65 kop, makuchy lniane 99 kop.—1 rb.

Rewel. Żyto 80—82 kop., owies 65—68 kop.

Berlin. Pszenica $198^3/_4$ mar. i 189 mar.; żyto $150^1/_4$ mar. i $151^1/_2$ mar.; owies $153^1/_2$ mar.; jęczmień 114—120 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 1-go czerwca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.925
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	90.90
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	$3^1/_{40}$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.375
	Cena najwyższa	268.375
	4% renta państwowa 1894 r.	91.75
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	101.35
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.97
	Dyskonto prywatne	$2^1/_{16}$%
	Usposobienie spokojne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^7/_8$
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99^1/_{16}$
	$4^1/_2$% „ „ 1909 r.	—

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 1-go czerwca 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.50
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.11
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.40
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	91
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% pożyczka 1908 r.	$104^1/_8$
$4^1/_2$ Pożyczka 1905 r.	$99^5/_8$
5% Pożyczka 1906 r.	$103^5/_8$
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	99
4% Listy zast. Szlach. Banku	$89-89^1/_2$
$4^1/_2$% Listy zast. Szlach Banku Ziem	$95^1/_4-95^3/_4$
5% „ „ „	$99^7/_8-100^3/_8$
4% Świadectwa Włościańskie	$89^1/_8$
$4^1/_2$% „ „	$95^1/_4-95^3/_4$
5% świadectwa włościan.	100
5% pożyczka prem. 1864 r.	465
„ „ 1866 r.	350
5% obl. prem. Szlach. Banku	320
$3^1/_2$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85^1/_2$
$4^1/_2$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$90^7/_8$
5% „ Bakińsk.	$84^1/_4$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$94^1/_2$
$4^1/_2$% „ „ „	$89^3/_4-90^1/_4$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	$101^1/_2$
$4^1/_2$% „ „	$91^1/_2-92^1/_2$
$5^1/_2$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „ „	93 91
$4^1/_2$ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	$89^5/_8-90^1/_2$
$4^1/_2$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$89^3/_4$
$4^1/_2$ „ Dońsk. „	$89^7/_8$
$4^1/_2$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	90
$4^1/_2$ „ Moskiewsk. „	90
$4^1/_2$ „ Niz.-Samar. „	$89^3/_4$
$4^1/_2$ „ Połtawsk. „	$90^1/_8$
$4^1/_2$ „ Tulsk. „	$90^3/_4$
$4^1/_2$ „ Charkowsk. „	$89^7/_8$
$4^1/_2$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$89^3/_4-90^3/_4$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	259
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	525
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	755
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	425
„ Mosk. K. Worończ. kolei	460
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	177
„ Poł.-Wschod. kolei	217
„ Azowsko-Dońsk.	534—536
„ Wołżsko-Kamsk. b.	870
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	392
Akcye Ros. Chińsk.	230—232
„ Ros. Handl. Przemysł.	354
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	441
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	511
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	$218^1/_2$
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	$647^1/_2$
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	581
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	679
„ Moskiewsk. „	674
„ Niżegor.-Samar. „	715—720
„ Połtawsk. „	580
„ Petersb.-Tulsk. „	435
„ Charkowsk. „	440
„ Bakińsk. T-a Naftow.	261
„ Kaspijsk. T-wa	4300
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	120
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10700
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	117
„ Naft. T-wa Harimau	$223^1/_2$
„ Kołomiensk. Fabryki	$181^1/_4$
„ Fabr. Malcewsk.	386
„ Petersbursk. Metallurg.	164
„ Nikopol-Mariupolsk	$88^1/_4$
„ Putiłowsk.	128
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	335—340
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bne)	185—187
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	141
Akcye Fabr. Wag. Fenix	233—235
„ T-a „Dwigatiel“	$77^1/_4$
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	128

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowemi ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami stałe.

Ze sportu.

Śmiertelne wyścigi.

Rokrocznie urządzane są w Niemczech wielkie wyścigi automobilowe na dystans, pod nazwą wyścigów ks. Henryka. Bierze w nich udział najwytworniejszy świat niemiecki, a honorową nagrodę stanowi złoty puhar. Rokrocznie też notują gazety różne nieszczęśliwe wypadki na tych szalonych wyścigach, gdzie olbrzymie samochody pędzą z szybkością 120 wiorst na godzinę.

Obecnie wyścigi zaraz w pierwszych dniach przyniosły swój stały, krwawy plon. Gdy uczestnicy przejeżdżali przez Alzacyę, w miejscowości Oberenzen w samochodzie № 57 pękła obręcz gumowa przy kole. Kierownik samochodu i zarazem właściciel Franciszek Heine z Hannoweru stracił w jednej chwili możność kierowania maszyną i w szalonym pędzie wpadł na drzewo. Samochód rozbił się w kawałki, a z 3 pasażerów 2 zostało zabitych na miejscu, mianowicie inż. Adenstedt i szofer Brunner, trzeci zaś właściciel Heine jest ciężko ranny. Także jeden z przypatrujących się został odłamkiem rozbitego samochodu śmiertelnie zraniony.

Wyścigi przerwano, lecz na drugi dzień podjęto je w dalszym ciągu.

ROZMAITOŚCI.

Koszty procesu Tarnowskiej. Sensacyjny proces Tarnowskiej przyniósł Włochom znaczny, nieprzewidywany dochód, gdyż jak podaje «Gazetta del Popolo», za same rozmowy telefoniczne pobrało państwo 28 000 lirów. Niezwykła ta ilość, bo 15,193 objęła 45,579 minut. Nadto koszty telegramów przyniosły państwu w miesiącu marcu 18,767 lirów, w kwietniu 9 989, w maju 10,372.

Niemniej poważnie przedstawiają się inne pozycye procesu. I tak: świadkowie otrzymali 4,140 lirów, rzeczoznawcy 6,917, tłómacze 6.908, sędziowie przysięgli 260.850.

Teatr polski w Chicago. «Dziennik Chicagowski» donosi: «Za staraniem pewnych osób, którym stworzenie stałego teatru polskiego w Chicago bardzo na sercu leży, uzyskano możliwie najdogodniejsze warunki dla przedstawień w teatrze «Crown» przy ul. «W. Division». Kierownictwo oddano w ręce p. Henryka Orwida, który wkrótce po zawarciu kontraktu wziął się do zorganizowania trupy. Przedstawienia odbywać się będą przez przeciąg siedmiu tygodni od 19 czerwca do 6 sierpnia. W niedzielę po południu i wieczór, oraz w środy i soboty wieczór dawane będą przedstawienia sztuk większych, za wstępem od 25 do 50 c., zaś w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki dwa razy każdego dnia przedstawienia wodewilowe z programem urozmaiconym i jednoaktowemi sztukami, występami solowymi, ruchomemi obrazami i t. p. za wstępem po 10 c. Na pierwsze przedstawienie wybrano «Kościuszkę pod Racławicami».

Polowanie na lwy w mieście pruskiem. Do miasta Stendal w Prusach przybyła przed kilku dniami menażerya wędrowna; w jednym z jej wozów znajdowała się para starych lwów z dwoma młodymi. Przy ustawianiu wozów wysunęła się deska z podłogi klatki, tak, że powstał otwór dość znaczny, przez który wszystkie lwy wydostały się na wolność. Lwica z młodymi, nie napastując nikogo, pobiegła na poblizką łąkę, gdzie bawiła się z nimi w słońcu. Stary lew natomiast rzucił się na parę koni, zaprzęgniętych do sąsiedniego wozu i straszliwie je poszarpał. Odpędzony od swoich ofiar, pobiegł z wielkim rykiem w sąsiednią ulicę, gdzie rzucił się na konie wozu chłopskiego, stojącego przed gospodą. Jeden z tych koni uderzył go tak silnie kopytami tak silnie, że król pustyni stracił ochotę do dalszej walki i, usiadłszy pod ścianą poblizkiego domu, zachowywał się spokojnie. Wówczas zarzucono mu z dachu domu na kark pętlicę i skrępowano. Schwytanie lwicy i lwiątek nie przedstawiało większych trudności, ponieważ gdy ustawiono na łące jej klatkę i wrzucono do niej kawał mięsa—sama wbiegła do niej.

Rosya wobec neoslawizmu.

—)oo(—

Pogodin twierdzi, że budzenie świadomości słowiańskiej w Rosyi ma obecnie większe znaczenie, niż kiedykolwiek. Mówić teraz o słowiańszczyźnie, o zobowiązaniach słowiańskich Rosyi, o jej znaczeniu kulturalnem wśród słowian i ciężko i wstyd. Zniweczywszy z takim pośpiechem wysiłki kulturalne narodu pracującego od wieków nad swoją kamienistą, nieurodzajną glebą, który stworzył z małej Finlandyi kraj o wielkiej kulturze, cóż możemy nieść na zachód i na południe do słowian? Prześladowania polaków w Polsce, Litwie, Białorusi i Ukrainie? Jednakże należy i teraz budzić świadomość słowiańską w naszem społeczeństwie, należy i teraz prowadzić pokojową pracę kulturalną nad zbliżeniem słowiańszczyzny. Praca ta, być może, że jest teraz potrzebniejsza, niż kiedykolwiek. Jeśli hr. Bobryński zabiera się zarzucić Finlandyę czapkami, to jest zły objaw; być może, że tylko czapkami będziemy mogli walczyć z tymi, których los lub nasz własny kaprys stawia przeciwko nam? W takiej chwili wszystko, co nas może zjednoczyć, jest szczególniej ważne.

W tych smutnych chwilach upadku politycznego i moralnego niech nam przyświeca gwiazda słowiańska i prowadzi nas do prawa.

Z prasy rosyjskiej.

„Recz“ wykazuje, że Duma przez przyjęcie projektu finlandzkiego straciła wszelkie znaczenie moralne.

«Duma strací wszelkie znaczenie moralne w oczach świata cywilizowanego i straci swych ostatnich obrońców wewnątrz kraju. Tak mówili i czuli wszyscy. Wszyscy twierdzili, że nieszczęście Finlandyi jest przedewszystkiem nieszczęściem Rosyi, nieszczęściem rosyjskiej reprezentacyi narodowej.

«Jeżeli teraz wroga ręka spuści się na tę Dumę, czyj głos odezwie się w jej obronie? Jak będą mieli śmiałość bronić ją zawzięci stronnicy «idei» konstytucyonalizmu rosyjskiego? Gdy popełniła wielkie bezprawie historyczne, to w imię czego będzie odmawiać nadal wszelkich usług, jakich od niej żądają?

«Gdyby najgorsi wrogowie Dumy Państwowej wywołali przez swe zaklęcie najpotężniejsze siły szatańskie, gdyby można było wskrzesić najlepszych geniuszów historycznych machiawelizmu politycznego i wezwać ich na naradę, to nie mogliby doradzić nic lepszego dla zniweczenia ostatnich resztek siły moralnej naszej reprezentacyi narodowej».

„Rossja“ tryumfuje z powodu przyjęcia projektu finlandzkiego, a oburzając się na tych, którzy nie podzielają jej zdania, pisze:

«Przyznajemy w zupełności, że przeciwko rosyjskiej świadomości narodowej wystąpili wszyscy, dla których ona jest przeszkodą. Przyznajemy również, że garść przeciwników tej świadomości jest niemała. Lecz w tych to właśnie faktach widzimy rękojmię wielkiej i jasnej przyszłości. Tylko takie masowe i brutalne napaści są w stanie wyrwać społeczeństwo rosyjskie z jego wspaniałomyślnych nastrojów i tylko one są w stanie zespolić je w jedną całość ideową. Gdy przeżywamy niewątpliwie kryzys, ta jedność jest wszystkiem. Gdy kryzys będzie przeżyty, na gruncie tej jedności wyrosną piękne owoce i zrobimy odrazu olbrzymi krok naprzód.

«Powstanie państwo, w którem naród gospodarz nie będzie miał potrzeby walczyć o swoje prawo do świadomości narodowej, bo przedewszystkiem nikt nie ośmieli się zaprzeczać mu tego prawa».

Gazeta zapomina, że postęp rozwija się jedynie na gruncie tolerancyi i swobody, a nie na gruncie ucisku i ograniczeń.

„Russk. Wied.“ napadają na taktykę październikowców.

«Frakcya parlamentarna związku 17 października nie została jeszcze rozpuszczona i nominalnie jest wciąż jeszcze najliczniejszą z frakcyi parlamentarnych, lecz istnienie jej jest już w znacznej mierze fikcyą. Z jednej strony jakiemś nieporozumieniem jest pozostawanie we frakcyi takich posłów, jak br. Meyendorf lub Chomiakow, a z drugiej jest zupełnie niezrozumiałem, dlaczego większość październikowców nie przeniesie się i oficyalnie pod sztandar nacyonalistów, na których pasku oni chodzą. Wszak koniec końców cała różnica pomiędzy nacyonalistami i większością październikowców sprowadza się do tego, że leaderem pierwszych jest Krupienski, drugich zaś Guczkow. Program październikowców sprowadził się już do tego, by podpisywać się pod wszelkiem ostatniem rozporządzeniem rządowem. Doprowadziło to w swoim czasie do wystąpienia z frakcyi takich szanownych jego członków, jak br. Heyden, D. Szipow, M. Stachowicz. Taż sama taktyka daje się odczuwać i teraz. I usłużność dla rządu powinna mieć pewną miarę. Wszak tym razem (w sprawie projektu finlandzkiego) rząd gotów był poczynić niejakie ustępstwa, odnośnie do wykazu kwestyi ogólnopaństwowych, lecz październikowcy w swej gorliwości zamknęli usta opozycyi i zmusili ją do usunięcia się od dalszych obrad i tem samem skazali ją i siebie na zupełną kapitulacyę przed prawicą, którzy przeprowadzili wykaz w redakcyi rządowej».

„Gołos Moskwy“, urzędowy organ październikowców, twierdzi, że październikowcy postępowali racyonalnie, broniąc do końca swych placówek i zwala całą winę na opozycyę, która usunęła się rzekomo wówczas, gdy mogła wywrzeć wielki wpływ na przebieg rozpraw.

«Do ostatniej chwili październikowcy bronili swego stanowiska i nawet przy trzeciem czytaniu domagali się przyjęcia wniesionych przez nich na początku poprawek. Udało się jednakże przeprowadzić tylko jedną poprawkę von Anrepa, który zaproponował, by inicyatywę co do zmiany finlandzkich praw zasadniczych przyznać wyłącznie Najjaśniejszemu Panu. Wszystkie pozostałe poprawki, przyznające Finlandyi wielką swobodę w jej sprawach czysto wewnętrznych, odrzucone zostały przez większość prawicową, która uzyskała głos decydujący dzięki nieobecności opozycyi. Czy rozumieją jej kierownicy, w jaką matnię wpędzili Dumę? Czy też przywódców opozycyjnych zadawala zupełnie ta świadomość, że udało im się postawić frakcyę październikowców w trudnej sytuacyi?

«W takich warunkach rozstrzygnięcie kwestyi finlandzkiej nie zadawala nas. Nie jest to zwycięstwo, którego pragnęliśmy.

«Tryumfować teraz może tylko skrajna prawica.

«Przez wdzięczność powinna ona wybrać leaderów opozycyi na członków honorowych swych organizacyi reakcyjnych dlatego, że nie mogłaby znaleźć lepszych sojuszników».

Reforma banków miejskich.

Na jednem z ostatnich posiedzeń, w liczbie innych projektów drobnych, Duma uchwaliła bez rozpraw nowe przepisy o bankach miejskich.

Głównem przeznaczeniem tych banków jest dawanie kredytu drobnym kupcom i mniej zamożnej ludności, jak również załatwianie operacyi finansowych w tych miejscowościach, gdzie innych banków niema. Dlatego też operacye banków miejskich są różnorodne: operacye dyskontowe, wydawanie długoterminowych pożyczek pod zastaw nieruchomości i operacye lombardowe.

Do sierpnia roku ubiegłego czynnych było takich banków w Cesarstwie 278, których bilans na 1 (14) stycznia 1909 r. wynosił 181,490,000 rb. W 138 miejscach banki miejskie są jedynemi instytucyami kredytowemi.

Nowe przepisy ułatwiają organizowanie banków miejskich i rozwój ich operacyi.

Banki miejskie otwierane są na zasadzie ogólnej ustawy i o otwarciu takiego banku rada miejska jedynie zawiadamia ministra finansów dla ogłoszenia. Kapitał zakładowy banku powinien być nie mniejszy, niż 10,000 rb., rada miejska może zamknąć bank miejski większością $^2/_3$ zebranych radnych. Jeżeli kapitał zakładowy banku wskutek strat zmniejszył się nie więcej, niż o $^1/_3$, miasto powinno dopełnić go w ciągu trzech lat. Gdy straty przewyższają $^1/_3$ kapitału zakładowego, następuje albo likwidacya banku, lub też miasto dopełnia kapitał do $^2/_3$.

Stanowiska dyrektorów i wicedyrektorów banku, jak i w dotychczasowej ustawie, nie mogą być zajmowane przez radnych miejskich.

Przy każdym banku istnieje komitet dyskontowo-pożyczkowy, do którego rada miejska może wybierać połowę ogólnej liczby członków. Komitet określa zdolność płatniczą klientów i szacuje towary zastawiane. Sprawozdanie roczne banku przedstawiane jest do zarządu miejskiego, przechodzi przez komisyę rewizyjną i zatwierdzane jest przez radę miejską.

Banki miejskie, prócz czynności banków handlowych, mogą wydawać pożyczki na solo-weksle, pod zastaw domów, sklepów, fabryk, kosztowności i t. d.

Z zysków 30 proc. odliczane jest na zwiększenie kapitału zakładowego i utworzenie kapitału zapasowego, na wynagrodzenie pracowników, na cele dobroczynne i oświatowe, zgodnie z postanowieniem rady miejskiej.

NADESŁANE.

ś. † p.

Marszałkowa Zofia Burczak-Abramowiczowa

ur. dn. 17 marca 1842 r. na Ukrainie w Halajkach, zm. dn. 3 grudnia 1909 r. w Bukach, majątku własnym, powiatu skwirskiego.

—o:o—

W dniu 9 ym grudnia ubiegłego roku, odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku do Nowosielicy, ś. p. Zofię Burczak-Abramowiczową, córkę nieżyjących: Stanisława i Cezaryny z Rulikowskich Abramowiczów, a żonę marszałka powiatu skwirskiego, Leopolda Abramowicza z Wołodarki.

Kto bywał w domu ś. p. Leopoldostwa Abramowiczów, gdzie z prawdziwie tradycyjną, polską gościnnością podejmowano bliższe i dalsze sąsiedztwo, ten musiał widzieć, czem była dla swego męża ś p. Zofia.

Z niewyczerpaną cierpliwością, nigdy nie upadając na duchu, była prawdziwym aniołem opiekuńczym tego nieszczęśliwego człowieka, który sparaliżowany, dotknięty strasznem kalectwem ślepoty, potrzebował w ciągu 24-letniego pożycia swego z ś. p. Zofią, nieustannej opieki i troskliwości.

Ale nie na tem kończy się działalność, poświęcenie i wcześnie rozpoczęta praca młodziutkiej, bo w 18 tym roku życia wydanej za mąż ś. p. Zofii.

Chcąc dać poznać szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa, jaką ponieśliśmy stratę w zgonie tej szlachetnej, cichej, a gorącej katoliczki i polki kreślę tych słów kilka o jej życiu, nietylko jako szczery wielbiciel cnót zmarłej, ale także chcąc dać naszym polkom godny do naśladowania przykład.

Kim była zgasła przedwcześnie ś. p. Zofia?—powiedział o tem nad grobem dawny jej proboszcz, ksiądz Lachowicz z Pawołoczy, kreśląc tak prawdziwie ten cichy żywot, pełen cnót chrześciańskich, zaparcia się siebie i poświęcenia.

Wspominał o całym legionie przez nią wychowanych sierot i dzieci oficyalistów, o nieprzeliczonej ilości bied i nędzy zażegnanych. Szczodrą ręką wspomagała tych co się do niej udawali, nie bacząc, że nieraz nadużywano jej serca pełnego miłosierdzia niewdzięcznością się wypłacając. Nic ją jednak nie zrażało. Ileż to dusz wyrwała z zatracenia, ile, jako gorliwa katoliczka, na drodze prawdziwej Wiary utrzymała.

Jaką była krewną dla uboższej rodziny, niechaj powiedzą ci, którzy u niej przebywali, których wychowała, którym pomagała do kształcenia, których pielęgnowała w chorobach, i którzy doświadczali w ciężkich chwilach jej serca i pomocy. Dom ś. p. marszałkowej zawsze był otwarty dla biedaków i nędzarzy. Cicho, skromnie, bez rozgłosu szła przez życie całe, czyniąc dobrze wszystkim co ją otaczali.

Iluż z jej wychowańców i wychowanek wyszło na ludzi użytecznych społeczeństwu, ilu wyrwała z niedostatku, dając naukę i możność pracy. Sieroty kilkudniowe przytulała do siebie, po nocach nie śpiąc, w chorobach ratując.

Kościół parafialny w Nowosielicy, zawdzięcza ś. p. Zofii „kapłana po wieki“ według słów dawnego proboszcza tegoż kościoła, ks. Trockiego. Ś. p. marszałkowa, pragnąc aby parafia (gdzie ostatnie swe lata przemieszkiwała) nie była pozbawioną pasterza—kleryka w seminaryum żytomierskiem utrzymywała. Nikt o tem jednak nie wiedział.

Bóg miłując duszę ś. p. Zofii, ciężko ją doświadczał; straciła dwóch synów, z których jeden małem dzieckiem, drugi zaś (najstarszy z dzieci) młodzieńcem pełnym nadziei, w kwiecie życia, bo w 19-ym roku po długiej chorobie, zgasł na ręku zrozpaczonej matki.

Późniejsze lata ś. p. marszałkowej, były ciągłą męczarnią. Nie dość, że zwaliły się na nią kłopoty materyalne, ale i moralnych, stokroć boleśniejszych los jej także nie oszczędził. Złość ludzka srodze ją dotknęła, obsądzona, zniesławiona, w Bogu tylko mogła szukać ratunku.

Gromy spadały na ś p. Zofię ze wszech stron, a tembardziej ciężkimi były one do zniesienia, że pochodziły od osób, od których pochodzić nie były powinny. Ile łez gorzkich wylała, jak te krzyże zdrowie jej podkopały!—dwa ostatnie lata życia, były jednem pasmem cierpień i prześladowań. Najstraszniejszy cios spadając na ś. p. Zofię, kilka miesięcy przed śmiercią, dobił ją—gdyż serce jej jako gorliwej katoliczki, nie było w stanie przenieść tej boleści.

Cześć pamięci zacnej obywatelki i polki.

18392 **Dawny sąsiad.**

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa i Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodz. o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.